



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 51

Wąbrzeźno dnia 16 grudnia 1933 r.

Rok 11

E W ANGELJA

św. Jana rozdz. I., wiersz 19—28.

Posłali żydowie z Jeruzalem kapłani i lewity do Jana, aby go spytał: *Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzął, że ja nie jest Chrystus. I spytała go: Cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł im: nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Odrzekł: Jam głos wołającego na puszcy. Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów i pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeśli żeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: którego ja nie godzien żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzczył.*

NAUKA

Czemu żydzi posłali do Jana z zapytaniem, kim jest?

Zdawał im się bowiem z powodu surowego życia i ognistych kazań tak nadzwyczajnym człowiekiem, iż uważali w nim powszech-

nie wówczas oczekiwanego Mesjasza.

Czemu żydzi pytali Jana, czy jest Eliaszem lub prorokiem?

Malachiasz prorok (4, 5, 6) zapowiedział był, że przed przybyciem Pana przyjdzie Eliasz, a Mojżesz (V. Mojż. 18, 15) obiecał był ludowi Izraelskiemu innego podobnego proroka. Skoro Jan oświadczył, że nie jest Mesjaszem, wysłani chcieli się dowiedzieć, czy jest owym obiecany Eliaszem lub prorokiem.

Czemu Jan sobie nadaje nazwę wołającego na puszcy?

Z pokory bowiem pragnie w sobie tylko widzieć narzędzie Zbawiciela i pragnie opuszczonemu i pozbawionemu nadziei narodowi żydowskiemu zwiastować pociechę, która na niego przyjdzie w osobie Zbawiciela, przyczem napomina ich, aby wydali owoce godne pokuty.

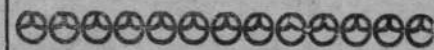
Jakie owoce wykazuje szczerą pokutą?

Pokuta jest wtedy obfitą w owoce, jeśli ktoś po nawróceniu z równą kwapliwością służy Bogu i sprawiedliwości, jak dawniej służył djabłu i grzechowi, i jeśli tak serdecznie miłuje Boga, jak dawniej miłował pożądliwości ciała i światowe uciechy, jeśli „wydaje członki swoje na służbę sprawiedliwości, jak je dawniej dawał na służbę nieczystości i nieprawości”

(Rzym. 6, 19), czyli innymi słowy jeśli usta, które wprzód kęsały się nieczystymi słowy, jeśli uszy, które wprzód słuchały obmowy, jeśli oczy, które wprzód wyteżały się na rzeczy próżne i skalane, teraz znajdują upodobanie w patrzeniu, słuchaniu i mówieniu rzeczy Bogu miłych; jeśli ciało, które dawniej oddane było obżarstwu i opilstwu, teraz się od tych nadużyć wstrzymuje; jeśli ręce oddadzą rzeczy kradzione; słowem, jeśli zewlecemy dawnego, grzesznego człowieka, a przywdziejemy nowego, który wedle Boga jest sprawiedliwym i świątobliwym. (Efez. 4, 22—24.)

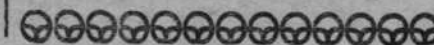
Czem był chrzest Jana i jakie były jego skutki?

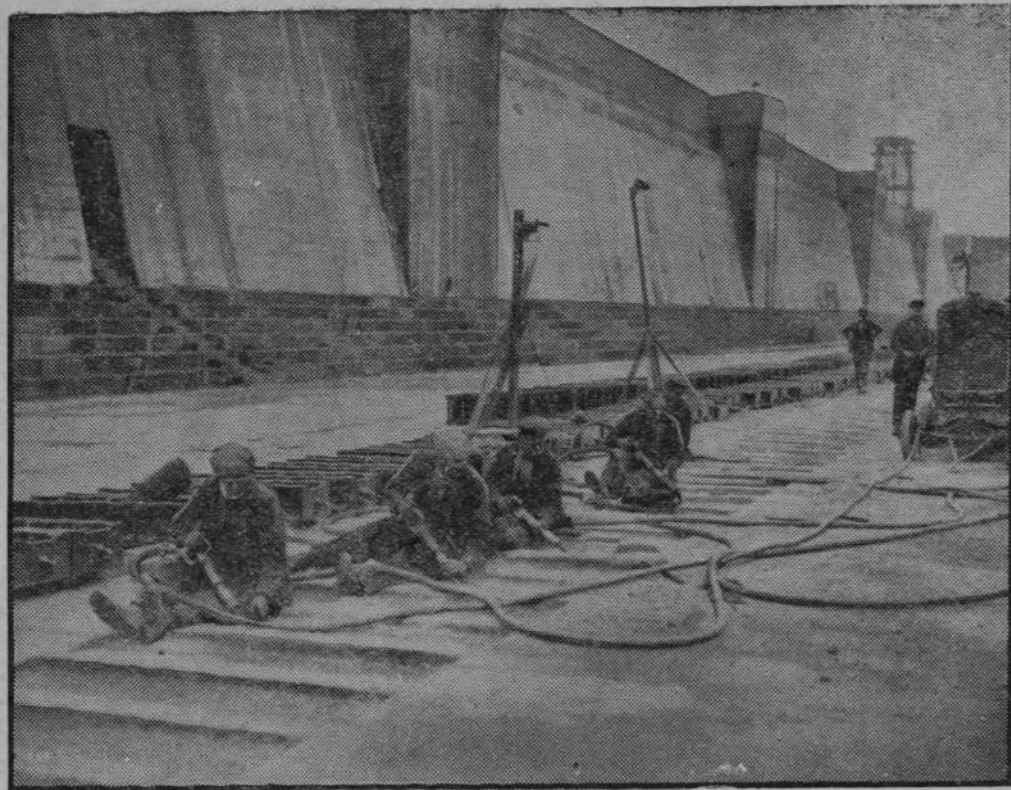
Chrzest Jana był tylko chrztem pokuty (Łuk. 3, 3); stąd też nie udzielał, jak chrzest później przez Chrystusa ustanowiony, odpuszczenia grzechów. Przeznaczeniem jego i kazań Janowych było tylko zachęcenie do pokuty i wyznania grzechów.



Modlitwa

Prosimy Cię, Panie, skłoń ucho Swoje na prośby nasze i oświeć noc umysłu naszego łaską nawiedzenia Twego, który żyjesz itd.





Suchy dok króla Grzegorza, największy tego rodzaju dok na świecie jest prawie na ukończeniu. W doku tym zimować będą największe okręty świata, jak „Majestic” i inne.



Achilleon, dawniejszy pałac eks. cesarza Wilhelma II na greckiej wyspie Korfu, ma stać się teraz międzynarodowym kasynem gry.



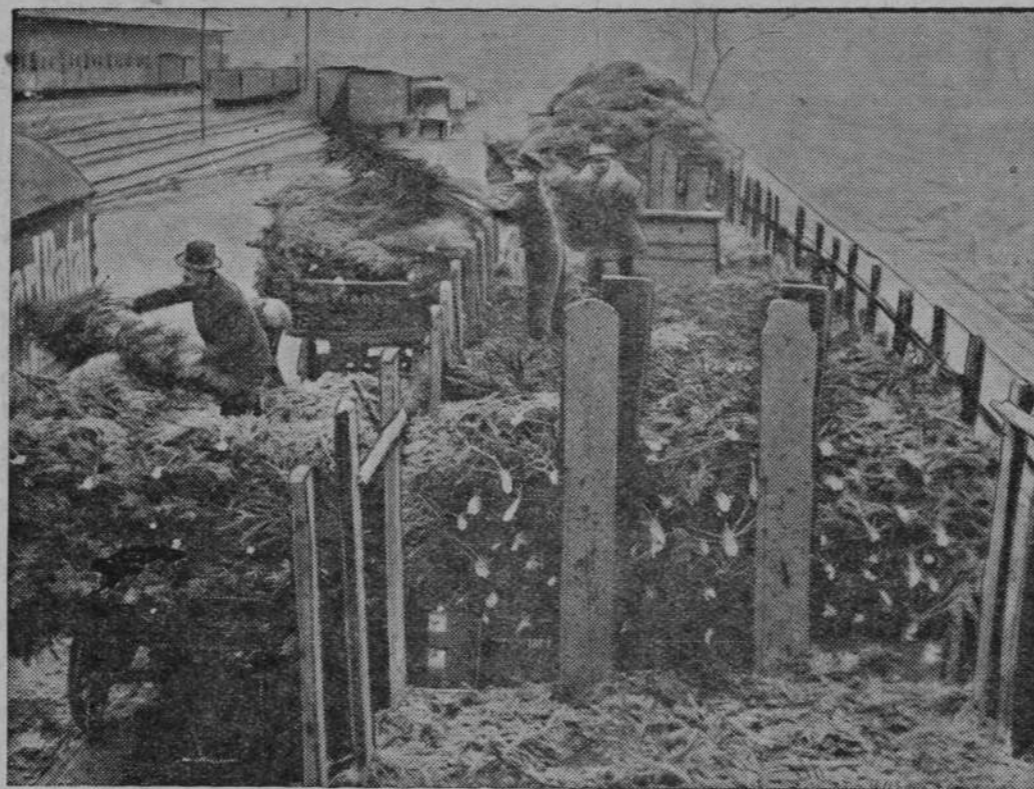
Na obrazku widzimy parowiec „Indrapor” (10.700 ton), jeden z największych okrętów osobowych, kursujących do Indji hol., który spłonął doszczętnie w porcie rotterdamskim.



Na prawo:
Brooke Hart, syn zamożnego kupca w San Jose został niedawno porwany. W krótkim czasie znaleziono jego zwłoki.



Na lewo:
Prof. Fichera, kierownik medjołańskiego instytutu rakowego, wynalazł preparat, nadzwyczaj skuteczny w leczeniu raka.



U góry:
LASY PRZYBYWAJĄ DO MIAST.
Wyladowywanie choinek na stacji towarowej wielkiego miasta. Jest to obraz już niedalekich świąt Bożego Narodzenia.

Na lewo:
Z WIATREM W ZAWODY.
Najnowszy sport żaglowo-łyżwiarski.

Na prawo:
ROZRUCHY WIĘZNIÓW W FILADELFI.
Wzburzone masy ludzi przed gmachem więzienia w Filadelfji, z którego wylamało się 75 więźniów. Po długiej gonitwie udało się policji więźniów okrążyć i odprowadzić z powrotem do więzienia.



Msza św. odprawiona w obrządku wschodnim przez J. E. ks. Bisk Czarneckiego w kościele św. Antoniego w Rzymie.



H-U-M-O-R



— „Biedny! — serdecznie współczuję! Teściowa pana zginęła w pożarze — toż to okropne!... Jakże się to stać mogło?”
— „Boże — ona tak słodko spała, że nie miałem serca ją obudzić...”

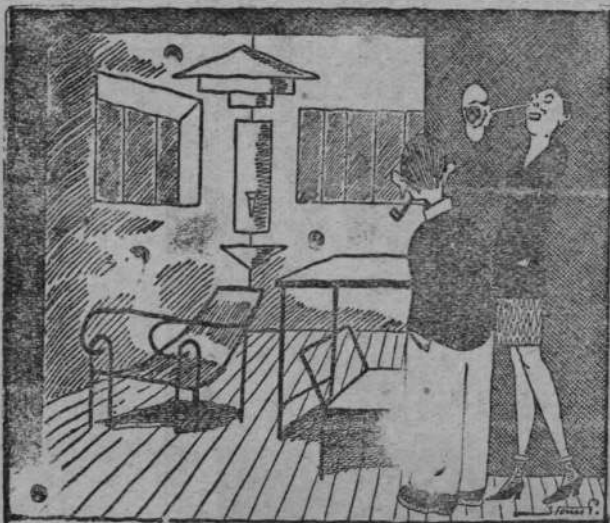
Pierwszy wypadek.

Pan Y. w żaden sposób nie chciał się zgodzić na wybór swej córki i unikał widzenia się z przyszłym swym zięciem. Dopiero po paru miesiącach nalegań córki ustąpił, wobec czego wybrany przyszedł doń z wizytą specjalną jako narzeczony.

— Zanim podam do wiadomości nasze zaręczyny — zaczął rozmowę młody człowiek — chciałbym wiedzieć, czy w rodzinie państwa nie było wypadków choroby umysłowej. Pytam o to w trosce o wspólną przyszłość.

Przyszły teść zbladł, usłyszawszy to pytanie, po chwili jednak, zmierzwiwszy narzeczonego od stóp do głowy, odpowiedział:

— Moja córka jest w naszej rodzinie pierwszym z wypadków.



Mowoczesne meble

— Aha o'c ee pani jest lekarzem, a to jest prawdopodobnie jego pokój operacyjny?

— Nie, to jest nasz nowy salon.

(„Berlingske Tidende”)

— Ile razy zauważysz jakąś ładną kobietę, zawsze zapominasz, że jesteś żonaty.

— Nie. Właśnie wtedy muszę o tem pamiętać.

Dorżyzna.

— Co mi pan policzy za tę butelkę wódki?

— Niech mi pan zapłaci moje własne koszty, z zarobku zrezygnuję.

— Z przyjemnością.

— No to mi pan zapłaci tysiąc złotych kary i miesiąc aresztu, bo tyle właśnie mnie samego kosztuje ta wódka.

Ładna perspektywa.

— Proszę mi wyrwać zęb, ale pod chloroformem.

— Z przyjemnością, ale honorarium zgóry.

— Dla czegoż to?

— A jak się pan nie obudzi?

Z WIELKIEGO ŚWIATA.

Na święta przyjechał do domu syn, który dla dokończenia praktyki zawodowej od roku przebywał kolejno w paru większych miastach.

Podczas wieczery ojciec kichnął. Syn zachowuje się tak, jakby tego kichnięcia nie zauważył.

— Ładnie się wykształciłeś w grzeczności — odzywa się dotknięty takim zachowaniem się syna ojciec — zapomniałeś, że jak kto kichnie, to mu się mówi: „na zdrowie!”

— To przestarzały zwyczaj, ko chany ojcie — odpowiada syn — teraz w wielkim świecie możesz pęknać z kichania, a nikt się słówkiem nie odezwie.



— Co się tam w środku odbywa, wesele czy b'jatyka?

— Dotychczas jeszcze wesele...

(„Rire”).



40. rocznica urodz'in.

— Serdeczne dzięki za wspaniały tort imieninowy. Ale powiedz mi, co znaczy ta gruszka elektryczna?

— To jest gruszka 40-świecwa.

(„Passing Show”).



— Pani (do optyka): „Przepraszam za ciekawość, ale syn mój chciałby chętnie wiedzieć, jak to się wymawia?”

(„Passing Show”).